

Antonina Grybosiowa

Polityczna poprawność

To jedna z reguł użycia języka w mediach. Terminem tym, którego twórcami są Amerykanie, posługuje się cały Zachód. Polski odpowiednik jest dosłownym tłumaczeniem angielskiego *PC*, czyli *political correctness*. W myśl tej zasady nie ma już w USA Murzynów, są tylko Afroamerykanie. Natomiast w Polsce używamy oficjalnie nowych nazw, takich jak Romowie (zamiast Cyganie), Izraelczycy (zamiast Żydzi). Mamy też „niepełnosprawnych” i „dzieci specjalnej troski” oraz „przedstawicielei odmiennej orientacji seksualnej”, choć język potoczny obfituje w zupełnie inne słownictwo.

W związku z wydarzeniami w Stanach Zjednoczonych, które są skutkiem ataku na World Trade Center w symboliczny już dzień 11 września 2001 roku, pojawiły się nowe dowody twórczości językowej w duchu *PC*.

Otóż wielu komentatorów przemówień George’a Busha gani go za fatalną pomyłkę. Prezydent USA popełnił niedopuszczalny, zdaniem polityków, błąd i zapowiedział... krucjatę. Jeden z uczestników rozmowy w polskim radio oświadczył, że użycie tego terminu jest dla Arabów zniewagą, gdyż w ich świadomości jest jeszcze obecne wspomnienie wypraw krzyżowych przeciw niewiernym w średniowieczu. Krucjata pojawia się w kilku językach europejskich. Pochodzi od łacińskiego słowa *crux*, oznaczającego krzyż. Jak wiadomo symbol krzyża ma dla niechrześcijan znaczenie nieraz wrogie czy obraźliwe.

Tymczasem podręczne nawet słowniki języka angielskiego wymieniają to „wrogie” znaczenie dopiero na drugim miejscu. Nie jest więc pewne, czy przemawiający przecież po angielsku prezydent zaryzykował obrażenie kogoś. Drugim zarzutem było użycie wyrazu *wojna (war)*. I znowu komentatorzy polscy zaproponowali, w myśl *PC*, inne wyrażenia: *konflikt zbrojny*, *akcja militarna* i *akcja odwetowa*. Myślę, że chodzi głównie o podkreślenie tego, że my wojny nie chcemy i nie prowadzimy w przeciwieństwie do dżihadu, czyli świętej wojny, którą zapowiedzieli zwolennicy bin Ladena. My tylko odpowiadamy na atak.

W ostatnim niedzielnym „Śniadaniu w Trójce” pokpiwano sobie z wyrazu *kacyk*, który oznacza wodza plemiennego w krajach pozaeuropejskich i ma zabarwienie pejoratywne. Ostrzegano przed nieostrożnym ujawnianiem pogardy zakodowanej w polskich wyrażeniach — *powiatowy kacyk*, *prowinjonalny kacyk*.

Jak zwykle bywa, obserwujemy zachowania skrajnie przeciwstawne. Jedni politycy stosują się do znanych im z Zachodu tendencji językowych, inni ani myślą o politycznej, czy jakiegokolwiek, poprawności.

Ostatnio w mediach wiele miejsca poświęcono „bogactwu” językowemu Andrzeja Leppera. Przytoczę na koniec część listy synonimów wyrazu *kanalia*: *łajdak*, *drań*, *kawał drania*, *szuja*, *kreatura*, *bydlak* i *cham*. Dwa ostatnie są tylko potoczne. Słownik podaje jeszcze kilkadziesiąt innych, takich jak: *zakąta*, *dzikus* (!) i *diabelskie nasienie* oraz: *cham*, *chamidło* i *chamisko*. Jest więc w czym wybierać! Bo to jest mowa polska.

„Wojska Lądowe” nr 24, 16—31 grudnia 2001